



**DOROTA JANISZEWSKA-JAKUBIAK**, dyrektor Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika”.

# Nie tylko Gustaw Manteuffel. Działalność „Poloniki” na Łotwie

Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika”, powołany do życia w 2017 r., jest dość dobrze znany na Litwie, Ukrainie i w wielu miejscach, w których znajdują się ślady polskiej kultury i sztuki.



**Tomasz Otocky**

**W**iele osób odwiedza stronę internetową Instytutu „Polonika” choćby w celu zapoznania się z „polonikiem tygodnia”. Z Litwy pokazywano już wileński kościół św. Anny, pomnik Moniuszki, dom Józefa Mackiewicza w Czarnym Borze, a także dom handlowy braci Jabłkowskich przy alei Giedymina. „Polonika” od lat działa także na Łotwie. W 2018 r. wydała dwujęzyczną książkę Marka Głuszki „Polacy w Lipawie – historia znana, nieznana, zapomniana”, dostępną także w formie audiobooka. W czerwcu udało mi się spotkać z dyrektorką „Poloniki” Dorotą Janiszewską-Jakubiak.

## Śladami Manteuffla

Aktywności na Łotwie Instytut „Polonika” ma wiele. W 2019 r. sfinansował zrekonstruowanie zniszczonej tablicy grobowej Gustawa Manteuffla w Drycanach, zaś w latach 2018–2020 kontynuował prace konserwatorskie na terenie kościoła św. Ludwika w Krasławiu, rozpoczęte jeszcze na początku XXI stulecia, przed powstaniem „Poloniki”. W zeszłym roku do rąk pasjonatów Infiant (także do polskich szkół na Łotwie) trafiła publikacja dla dzieci autorstwa Radosława Budzyńskiego i Wojciecha Wiślickiego pt. „Inflancki konik, czyli podróż z panem Gustawem”, przedstawiająca postać Gustawa Manteuffla. Wcześniej „Polonika” wydała „Infanty Polskie” jego autorstwa, po polsku i po łotewsku, w tłumaczeniu niezującego już Ryszarda Łabanowskiego. Wreszcie, ukazała się łotewska wersja książki „Na skraju Imperium i inne wspomnienia” Mieczysława Jałowickiego w tłumaczeniu Marty Wiślickiej i Zane Štāli (książkę wydano także po litewsku). Od momentu swego powstania „Polonika” zainteresowana jest cmentarzem św. Michała w Rydze (fot. Rīgas Svētā

## Wybrani Polacy pochowani na cmentarzu św. Michała w Rydze

Janina Głowecka (1916–2007), działaczka harcerska i społeczna, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, matka Danuty Szawdyn i Haliny Głoweckiej, działaczek Związku Polaków na Łotwie (ZPŁ).

Zygmunt Ilnatowicz (1907–1996), filolog, znawca literatury polskiej, nauczyciel i wykładowca działający na Łotwie, brat ostatniego prezesa ZPŁ Włodzimierza Ilnatowicza.

Mikołaj Makowski (1884–1972), nauczyciel, działacz ZPŁ, autor podręczników do matematyki dla polskich szkół na Łotwie.

Józef Mierzwiński (1888–1949), matematyk, nauczyciel, dyrektor gimnazjum polskiego w Rydze, redaktor naczelny „Głosu Polskiego”.

Zbigniew Mieszkowski (1949–2021), doktor biologii, autor łotewskiego podręcznika do botaniki, wiceprezes ZPŁ.

Konstanty Rączewski (1875–1935), profesor historii sztuki, wybitny rzeźbiarz, wykładowca w Akademii Sztuk Pięknych w Rydze.

Olga Talat-Kiełpsz (1886–1978), polska działaczka oświatowa rosyjskiego pochodzenia, dyrektorka gimnazjum polskiego w Rzeżycy.

Miķeļa kapsēta), wyświęconym w 1882 r. jako cmentarz katolicki przez ks. Karola Marcinkiewicza, proboszcza parafii Matki Boskiej Bolesnej. Cmentarz zajmuje powierzchnię niespełna 18 ha, obejmuje teren pagórkowaty, obsadzony drzewami i krzewami. Po I wojnie światowej nastąpiła rozbudowa nekropolii, zaś po II wojnie światowej połączono ją z cmentarzem staroobrózdownców oraz garnizonowym. Wśród znanych osób pochowanych „u św. Michała” znajdują się: wieloletni arcybiskup Rygi Antonijs Springovičs (1876–1958), a także Antonio Zecchini (1864–1935), nuncjusz apostolski na Łotwie. Najbardziej znaną Polką pozostaje wciąż Ita Kozakiewicz (1955–1990), działaczka polonijna, pierwsza prezes odrodzonego Związku Polaków na Łotwie, który w zeszłym roku obchodził stulecie działalności (listę innych wybranych Polaków, któ-



**GRÓB JERZEGO IHNATOWICZA** na cmentarzu św. Mikołaja w Rydze.

rzy spoczęli „u św. Michała”, prezentujemy w odrębnej tabelce).

## Spotkanie na Pradze

Z Dorotą Janiszewską-Jakubiak, absolwentką historii sztuki w Akademii Teologii Katolickiej (obecnie Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), wieloletnią pracowniczką Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, od 2017 r. dyrektorką „Poloniki”, spotykam się na warszawskiej Pradze. Rozmawiamy m.in. o dziedzictwie Mariana Lalewicza, polskiego architekta tworzącego w Petersburgu, którego realizacje znajdują się jednak także parę ulic dalej od nas, by wspomnieć choćby o praskiej Dyrekcji PKP. Celem naszej rozmowy są jednak projekty „Poloniki” na Ło-

twie, która jest jednym z ulubionych krajów pani dyrektor.

„Pierwszy raz odwiedziłam Łotwę, jadąc do Krasławia w 2003 r. Można powiedzieć, że pojechałam i od razu polubiłam, bo ten kraj ma dużo uroku. Przyroda na Łotwie, piękne plaże, jeziora, przestrzeń, cisza, spokój, to wszystko, co człowiekowi potrzebne, gdy planuje odpocząć podczas urlopu” – wspominała trzy lata temu w rozmowie z „Przeglądem Bałtyckim”. Jednak Łotwa to nie tylko natura, to także zabytki różnej proveniencji, najczęściej pozostawiane przez Niemców bałtyckich, ale w dużej mierze i przez Polaków, zwłaszcza w jej wschodniej części, Łatgalii, która do 1772 r. należała do Rzeczypospolitej.

– Gdy jechałam do tego regionu, nie spodziewałam się takiej różnorodności kul-



turowej – zdradza w rozmowie ze mną Janiszewska-Jakubiak.

### Nagrobki „u św. Michała”

Łatgalia to region ukochany przez Polaków, choć ze względów komunikacyjnych odwiedzany rzadziej niż Ryga. Na obecnym etapie oczkiem w głowie instytutu kierowanego przez panią dyrektor jest renowacja nagrobków „u św. Michała”. W 2021 r. konserwacji poddano dwujęzyczny nagrobek Koci i Lali Szyksznisówien, córek litewskiego pedagoga Marcelego Szyksznisa – dyrektora wileńskiego gimnazjum im. Witolda Wielkiego i członka Litewskiego Towarzystwa Naukowego. Dwie siostry zmarły na szkarlatynę w 1909 r., ich ojciec pochowany jest daleko od Rygi. Pani dyrektor nie ma problemu z tym, że Szyksznisówny były Litwinkami. – To nasze wspólne dziedzictwo – podkreśla.

Zresztą „polskość” i „litewskość” w Rydze przenikały się na początku XX w., przykładem choćby działalność polskiego towarzystwa o litewskiej, swojskiej nazwie „Ausra”. W 2021 r. dokonano konserwacji nagrobka Wandy i Konstantego Czerwińskich oraz Władysława Czerniewskiego. Rok później, gdy Polacy byli już zaferowani wojną na Ukrainie (pani dyrektor martwi się o bezpieczeństwo zażytków wspólnego dziedzictwa Polski i Ukrainy, zwłaszcza że mimo wojny instytut nadal prowadzi prace konserwatorskie, m.in. we Lwowie), wytypowano kolejne nagrobki na cmentarzu św. Michała: hrabiego Gustawa Broël Platerra, Gustawa Kurzenieckiego, Ignacego Morgulca, Józefy Trochimowicz oraz Aleksandra Szymkiewicza (o renowacjach, także ogrodzeń, napiszemy niżej).

Jednak aktywność „Poloniki” to nie tylko prace konserwatorskie. W marcu tego roku powstała internetowa baza nagrobków należących do polskich rodzin.

– Można odnaleźć tam groby i cmentarze cywilne poza granicami kraju, nie tylko na Łotwie, bo jest chociażby cmentarz Bajkowa w Kijowie czy cmentarz Na Rossie, odrębną kwestią jest baza pochówków wojskowych i wojennych – informuje dyrektor. – Do tego będą powstawały katalogi poloniców, uruchomi-

my także segment edukacyjny dla dzieci i młodzieży. To nastąpi już w najbliższych miesiącach. Obecnie dużo materiałów jest uzupełnianych, choćby cmentarz św. Michała wymaga jeszcze drobnych prac badawczych, niestety, weszła nam w parady pandemia – tłumaczy Janiszewska-Jakubiak. – Jeśli ktoś w naszej bazie znajdzie błędy albo będzie posiadać dodatkowe informacje, niech kontaktuje się z nami poprzez formularz umieszczony przy każdym nagrobku. Wszelkie uwagi są mile widziane.

### Nie tylko Ryga

Polskie nazwiska można znaleźć jednak nie tylko na cmentarzu św. Michała, ale także na cmentarzu Leśnym w Rydze. Tam jest pochowany choćby Włodzimierz Ichnatowicz, ostatni prezes Związku Polaków w Łotwie w latach 1939–1940. – Są także Polacy na cmentarzu wojskowym w Rydze – przyznaje Janiszewska-Jakubiak. Na stronie „Poloniki”, poza cmentarzem św. Michała, znajdziemy niedługo inną ważną, nekropolię, choć małą, położoną przy parafii św. Franciszka na Moskiewskim Przedmieściu. Był to kiedyś duży cmentarz, obecnie został niewielki fragment, a część nagrobków zlikwidowano.

Gdy pytam, czy będzie się koncentrować tylko na Łotwie (Wileńszczyznę ma już dawno „pod opieką”), przyznaje, że marzy jej się także pójście dalej, nieco bardziej na południe od Dźwiny, na Żmudź. – W litewskich Szawlach znajduje się bardzo ciekawy cmentarz „mała Rossa”, który warto by objąć opieką, za interesujące miejsce uważam także żmudzka stolicę, Wornie, a także Kretynę, gdzie znajduje się choćby kaplica Tyszkiewiczów – dodaje. O tym mieście, które w tym roku obchodzi 770 lat powstania i jest nazywane małym Watykanem, w wakacje ukaże się artykuł w „Kurierze Wileńskim”.

### Baza pamięci o Polakach na Łotwie

Tymczasem obecny rok zakończy się dla „Poloniki” nie tylko oddaniem do użytku bazy Polaków pochowanych w Rydze.



OBIEKTY NA CMENTARZU ŚW. MIKOŁAJA

– Niedługo na cmentarz św. Michała wrócą nasi specjaliści od kamienia, państwo Butkiewiczowie, absolwenci warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Ten zespół zajmie się m.in. kolejnymi ogrodzeniami, bowiem jakiś czas temu zwróciliśmy uwagę na stan ogrodzeń polskich nagrobków, które często są wspaniałymi dziełami rzemiosła artystycznego. Przykładem takiego ogrodzenia, który uratowaliśmy niedawno, jest ogrodzenie nagrobka ks. Adolfa Martynoffa, pracującego w parafii Matki Boskiej Bolesnej w Rydze – mówi dyrektorka „Poloniki”. Chodzi jednak także o inne ogrodzenia, takie jak choćby delikatne, secesyjne ogrodzenia z kwiatkami przynależące do nagrobka wspomnianych sióstr Szyksznisówien.

– Na obecnym etapie część ogrodzeń polskich nagrobków z Rygi trafiła już do pra-

W RYDZE.

cownik konserwatorskiej Butkiewiczów – dodaje Janiszewska-Jakubiak, wskazując, że konserwacja tego typu dzieł sztuki „na miejscu” nie zawsze zdaje egzamin. A wiele z ogrodzeń jest pięknych i wykonywanych niekoniernie w Rydze, także w Warszawie.

Obecnie „Polonika” ma zamiar skupić się na głównej alei cmentarza, którą zamyka kaplica z cegły klinkierowej, odsonięta w 1885 r.

– Przygotowujemy się do renowacji kaplicy Puzynów, niestety, na jej temat mamy mało informacji. Prosiłiśmy już wcześniej stronę łotewską o pomoc, niemniej wciąż brakuje zdjęcia, które ilustrowałoby choćby, jak wyglądały drzwi do kaplicy jeszcze 30 lat temu – wspomina dyrektor „Poloniki”, zwracając się jednocześnie do czytelników „Kuriera

Wileńskiego”, którzy mogą posiadać tego typu fotografie z XX w. Niestety, obecnie kaplica jest zdewastowana; zachowały się resztki malowideł, resztki posadzki, a także fragment płaskorzeźby, którą ma zamiar zrekonstruować „Polonika”. Zachowały się także fragmenty witraży, one również będą podlegać renowacji.

### Korygowanie nieścisłości

Wokół wspomnianej kaplicy Puzynów zaczął się tworzyć kwartał polskich nagrobków, które zostały już odnowione.

– Zaczęliśmy w roku ubiegłym m.in. od płyty nagrobnej Ignacego Morgulca, inżyniera, polskiego korporanta „Weleccji”, rodem z Kijowszczyzny, którego biogram znajduje się na stronie „Poloniki”. Wiemy, że Morgulec współpracował choćby z Florianem Wyganowskim, polskim architektem działającym na współczesnej Litwie i Łotwie – przypomina Janiszewska-Jakubiak.

Wspomniana postać to absolwent Politechniki Ryskiej, który ma na swoim koncie takie realizacje, jak kościół Najświętszego Serca Jezusowego w Marienhausie (obecnie Viļaka w Łatgalii, 1890), kościół św. Franciszka w Rydze (1892), którego jedna z wież nosi imię Florian, konkatedrę pod tym samym wezwaniem w Rzeżycy (1904), kościół św. Trójcy w Pobirżach na Litwie (1910) czy kościół św. Józefa w Poniemunku (1911). Choć ma swój biogram na białoruskiej i litewskiej Wikipedii, wiele faktów z jego życia wciąż pozostaje zagadką.

– On w pewnym momencie znika z Rygi, wtedy, kiedy wybucha I wojna światowa, choć później odnajdujemy jego korespondencję z majątku Kotra na Grodzieńszczyźnie, którego był właścicielem. Niestety, wciąż nie mamy nie tylko jego nekrologu, ale nawet dokładnej daty śmierci – przyznaje dyrektor „Poloniki”.

W litewskiej wersji Wikipedii funkcjonuje błędna data śmierci (1905), z kolei białoruska wskazuje, że jest to „łotewski architekt białoruskiego pochodzenia”, co nie jest ściśle (Wyganowski nie określał się jako Białorusin). Ambicją „Poloniki” jest powstanie biografii architekta.

– Próbuję namówić historyków z Instytutu Sztuki PAN, już trwają zresztą początkowe rozmowy na ten temat, do rozpoczęcia prac nad monografią. Realizacja Wyganowskiego to bardzo piękne kościoły, ważne dla Litwinów i Łotyszy – mówi pani dyrektor.

Janiszewska-Jakubiak z istotnych realizacji Wyganowskiego wskazuje także sanktuarium w Krakinowie, projekt przebudowy katedry kowieńskiej czy kamienice istniejące do dziś w Rydze.

Wróćmy do tematyki cmentarza św. Michała. Sporo prac, które stoją przed „Poloniką”, jest stosunkowo prostych do wykonania.

– Chodzi o połamane krzyże, nagrobki, które trzeba wy poziomować. Jednak prace „Poloniki” to nie tylko cmentarz ryski, lecz także dyneburski, gdzie czeka na renowację choćby nagrobek rodziny Syrewiczów, jeden z najbardziej charakterystycznych, który stale fotografują polscy turyści. Na prośbę Ambasady RP w Rydze konserwatorzy pracujący w stolicy Łotwy pojadą także do Dyneburga. Nagrobek Syrewiczów jest z pozoru prosty, ale w dużej części wykonany z betonu. Myślę, że do końca lata prace powinny się zakończyć – precyzuje Janiszewska-Jakubiak.

### Praca się nie kończy

Rozstajemy się na Pradze, każde z nas idzie w swoją stronę. Wieczorem wchodzę na stronę bazy „Poloniki”, przeglądam polskie nazwiska, których historia nie zawsze i nie do końca jest znana w Rydze, także wśród lokalnych Polaków. To i owo sobie zapisuję, może uda mi się złożyć kwiaty na kilku nagrobkach, gdy latem odwiedzę Rygę. Moja ulubiona postać pochowana na cmentarzu św. Michała to Julia Ostrowska, „siłaczka z Rygi”, która po wojnie, gdy w 1949 r. skasowano polską szkołę w Rydze, nauczyła polskiego w swoim mieszkaniu przy ulicy Suworowa (ob. Marijas iela). Niestety, jej nazwiska na razie nie odnajduję.

– Naprawdę zapraszamy do uzupełnień, także Polaków z Rygi, bo też o to chodzi, by bazę tworzyć wspólnie – zachęca dyrektorka „Poloniki”. I już zaczyna myśleć o pracach na 2024 r.